

# Dekret Księdza Biskupa dotyczący obchodu Uroczystości Wszystkich Świętych



W związku ze zbliżającą się Uroczystością Wszystkich Świętych i Wspomnieniem Wszystkich Wiernych Zmarłych, dla właściwego przeżycia tych wyjątkowych dni i zminimalizowania ryzyka zakażenia w dniach 31 października – 8 listopada 2020 roku na terenie Diecezji Opolskiej postanawiam, co następuje.

1. Na cmentarzach w czasie sprawowania kultu religijnego nie wyznacza się limitu osób, lecz obowiązuje zasada dystansowania się na odległość nie mniejszą niż 1,5 m oraz obowiązek zasłaniania ust i nosa.

2. W związku z powyższym, roztropnemu rozeznaniu duszpasterzy pozostawiam organizację Mszy świętej na cmentarzu tam, gdzie jest taki zwyczaj. Msza święta może się odbyć, jeśli możliwe jest zachowanie reżimu sanitarnego. Jeśli jest to niemożliwe, Mszę taką należy odwołać. Podobnie należy potraktować przewidziane na te dni nabożeństwa, które mają odbywać się na cmentarzu.

3. Zachęcam do korzystania z ogólnego zezwolenia na aplikację większej liczby Mszy świętych 1, 2 i 8 listopada, by wszyscy wierni, którzy pragną w te dni uczestniczyć w Eucharystii,

mieli taką możliwość.

4. Przypominam, że odpust zupełny za zmarłych można uzyskać jeden raz dziennie w dniach od 1 do 8 listopada pod określonymi warunkami. W związku z tym, zachęcam osoby w podeszłym wieku i inne szczególnie zagrożone zarażeniem wirusem SARS-CoV-2 do indywidualnego odwiedzania cmentarzy w inne dni niż 1 i 2 listopada.

Wszystkim Wiernym naszej Diecezji życzę radości z chwały Wszystkich Świętych, zgromadzonych w niebiańskim Jeruzalem, ku któremu zmierzamy, pielgrzymując drogą wiary. Oni są dla nas źródłem nadziei, że życie tych, którzy zaufali Chrystusowi „zmienia się, ale się nie kończy, i gdy rozpadnie się dom doczesnej pielgrzymki, znajdą przygotowane w niebie wieczne mieszkanie”.

**Biskup Opolski + *Andrzej Czaja***

---

## **Bogu, co Boskie**



Pytanie, które stawiają w dzisiejszej Ewangelii Jezusowi uczniowie faryzeuszów i zwolennicy Heroda, należy do tych, na które nie ma dobrej odpowiedzi: Jeśli Chrystus stwierdzi, że należy płacić podatki, to zostanie oskarżony o kolaborację z okupantem, a jeśli da odpowiedź przeczącą, to sprzeciwi się władzy, czyli da pretekst, aby się z Nim rozprawiono. A jednak

Nauczyciel znajduje rozwiązanie, które problem postawiony przed Nim przenosi na zupełnie inny, wyższy poziom. Jezusowe pytanie o to, czyja podobizna (gr. *eikon*) znajduje się na monecie, odsyła nas do początków Biblii: pierwsze użycie tego słowa w greckim tłumaczeniu Pisma Świętego (Septuagincie) znajdujemy już na początku Księgi Rodzaju, w opisie stworzenia człowieka na obraz (*eikon*) i podobieństwo Boga (Rdz 1, 26). Wezwanie Chrystusa, aby oddać Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga, jest więc wezwaniem do praktycznego opowiedzenia się za Bogiem, czyli do rozwinięcia w sobie tego, co w nas najcenniejsze, co jest w nas złożone od początku, od naszego stworzenia. Orygenes, ojciec Kościoła żyjący w III wieku, pisze, że obraz ten namalował w nas Syn Boży, a skoro tak wielki był Malarz, to Jego dzieło nie może być zniszczone przez żaden występki i nic nie jest w stanie wymazać w żadnym człowieku śladu, który Bóg w nim zostawił. Każdy człowiek posiada w życiu dwojaki rodzaj obowiązków. Jedne dotyczą tego świata i związane są z naszym codziennym życiem, inne wynikają z naszej relacji z Panem Bogiem. Źle się dzieje, kiedy człowiek usiłuje oszukać Boga, tak jak widzimy to w dzisiejszej Ewangelii, żeby w ten sposób samemu się usprawiedliwić. Po pierwsze Bóg oszukać się nie da (jest przecież od nas nieskończenie potężniejszy), po drugie tylko w Nim możemy uzyskać usprawiedliwienie. Pan Jezus zaprasza więc każdego z nas do współpracy nad dziełem zbawienia. Oczywiście dokonało się ono raz na zawsze na krzyżu, dzięki męce Chrystusa, ale to jest właśnie fenomenem miłości Jezusa do nas – On pozwala nam brać udział w Jego zasługach. Cały świat może dziś wyraźnie dostrzec, jak kruche jest to, co my ludzie budujemy. Często upajamy się własną potęgą, techniką, ludzkim geniuszem, ale potrzeba często tak niewiele, żeby okazało się, że nie jesteśmy samowystarczalni. To jest chyba jedna z największych pokus, jakie usiłuje nam wtłoczyć do głowy szatan – samowystarczalność człowieka. A przecież jesteśmy niczym pyłek na wietrze. Niczym polna trawa – dziś kwitnąca, jutro więdnie i usycha. Nigdy samowystarczalni nie byliśmy i nie będziemy,

bo nie takimi stworzyła nas Ojciec niebieski, zależy od Niego, nasz los złożony jest w Jego rękach. Jesteśmy przecież powołani, aby budować ten świat w imię dobra, zmieniać oblicze ziemi, pomagać bliźnim a po śmierci połączyć się na wieki z Dobrym Bogiem w niebie. W tym wszystkim jest jednak cel, życie z Bogiem to nie przypadek, ono jest niezwykle celowe. [ks. Michał]

---

## Różaniec Święty



Kiedy św. Dominik walczył z herezją albigensów, która próbowała negować podstawowe prawdy świętej wiary katolickiej, pełen był zniechęcenia. Pomimo długiej modlitwy osobistej i licznych postów, owoce pracy duszpasterskiej świętego były niewielkie. Objawiła mu się wtedy Matka Boska i przekazała nową modlitwę – różaniec. Od tej pory św. Dominik przeplatał swoje nauki odmawianiem różańca i efekty były spektakularne – wielu ludzi nawracało się i ponownie przyjmowało wiarę katolicką. Założyciel Zakonu Dominikanów zachęcał więc nieustannie wszystkich do wspólnej modlitwy. Skąd wzięła się nazwa różańca? W średniowieczu często mówiono, że nasze modlitwy są jak kwiaty składane Panu Bogu u stóp Jego tronu. Jeśli więc modlimy się na różańcu za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny, to w ten sposób Matce Bożej i naszemu Panu składamy piękny duchowy wieniec z róż – różaniec. Wielkie zasługi w rozpowszechnianiu różańca na świecie mają bracia dominikanie, to oni założyli w XV wieku pierwsze bractwa różańcowe. Dzięki temu nowa modlitwa stała się popularna w całej Europie. Modlitwa różańcowa stała się szybko jednym z najpiękniejszych symboli świętego i katolickiego Kościoła, nieraz ratowała nas również przed wrogami wiary. Tak było w roku 1571, kiedy Europie zagrażała potężna flota

muzułmańska. Kiedy wyznawcy Islamu zdobyli Ziemię Świętą, postanowili jeszcze bardziej rozszerzyć swoje podboje. W końcu w XVI wieku zdecydowali się siłą narzucić chrześcijanom swoją religię. Papież Pius V, człowiek, który niezwykle umiłował różaniec, wezwał wszystkich katolików na świecie do modlitwy. 7 października 1571 roku w okolicach Lepanto miała miejsce wielka bitwa morska. Nagła zmiana pogody przechyliła szalę zwycięstwa na stronę chrześcijan. Potężne armady morskie wrogów wiary zostały zniszczone, a Europa uniknęła islamskiego jarzma. Wdzięczni Wenecjanie wybudowali kaplicę dziękczynną, na której wyryli napis: *Non virtus, non arma, non duces, sed Mariae Rosiae victores nos fecit, Nie odwaga, nie broń, nie dowódcy, ale Maria różańcowa dała nam zwycięstwo*. Papież doskonale rozumiał, że Matka Boża uratowała chrześcijan, dlatego ustanowił dzień 7 października świętem Matki Bożej Różańcowej. W encyklice napisał: *Pragniemy szczególnie, aby nigdy nie zostało zapomniane wspomnienie wielkiego zwycięstwa uzyskanego od Boga przez zasługi i wstawiennictwo Najświętszej Maryi Panny w dniu 7 października 1571 r., odniesione w walce przeciw Turkom, nieprzyjaciołom wiary katolickiej*.

Modlitwa różańcowa jest modlitwą niezwykłą. Nie tylko powierzamy się w niej bowiem naszemu Panu i Bogu, ale przyzywamy również wstawiennictwa Maryi, naszej szczególnej opiekunki. Matka Boża w ciągu wieków dała wiele dowodów swojej opieki nad tymi, którzy ją proszą o wstawiennictwo. Miesiąc październik jest doskonałą okazją, abyśmy również sięgnęli po ten wielki oręż wiary, jakim jest różaniec. W naszym kościele parafialnym, codziennie po wieczornej Mszy świętej, będziemy wspólnie spotykać się na różańcu. Serdecznie do tej modlitwy zapraszamy. Mamy przecież tak wiele intencji, które chcielibyśmy złożyć przed Bożym tronem. Tak wiele problemów dnia codziennego, trudności w rodzinach. Tak wiele jest również rzeczy, za które warto dobremu Bogu dziękować. Serdecznie zapraszamy więc do wspólnej modlitwy. Warto również, szczególnie w tym miesiącu, zaproponować wspólną modlitwę różańcową w naszych rodzinach. Otoczmy je w ten

sposób błogosławieństwem Bożym i opieką Matki Bożej. Różaniec to wielkie dar i błogosławieństwo z którego każdy z nas może czerpać dzięki Bożej dobroci. [ks. Michał]

---

## Szansa dana przez Boga



W dzisiejszej Ewangelii Chrystus przybliżył nam niezwykłą przypowieść. Oto właściciel winnicy zatrudnia do zbiorów robotników. Umawia się z nimi na konkretną zapłatę (denara za dzień) i wysyła ich do swego gospodarstwa. Sytuacja powtarza się kilka razy, gospodarz zatrudnia kolejne grupy ludzi do pomocy w jego winnicy. Kiedy przychodzi czas zapłaty, ci którzy pracowali najkrócej otrzymują po denarze. Gdy przychodzą pierwsi zatrudnieni sądzą więc, że otrzymają więcej, ale i oni otrzymują identyczną zapłatę. Szemrają przeciw właścicielowi winnicy, ale on tłumaczy im, że każdemu chce dać szansę i że to on, jako gospodarz, decyduje o wynagrodzeniu. Dobry Bóg każdemu z nas daje szansę nawrócenia, każdy z nas jest bowiem przez Pana Boga kochany, każdy z nas jest jego upragnionym dzieckiem, które Stwórca chce widzieć w niebie. Dopóki żyjemy tu na ziemi, mamy możliwość nawrócenia się, czyli takiej zmiany naszego życia, aby zbliżać się a nie oddalać od Jezusa Chrystusa. Oczywiście jako ludzie obdarzeni

duszą nieśmiertelną dysponujemy darem wolnej woli. Sami decydujemy czy w naszym życiu chcemy opowiedzieć się za dobrem czy złem. Czy chcemy wybrać Boga czy szatana. Biblia stale przypomina nam jednak, że każdy wybór ma swoją cenę, że nasze decyzje sprowadzają na nas konkretne konsekwencje. Czasem możemy się gniewać na Pana Boga, że każdy człowiek ma możliwość nawrócenia. Jak tak może być? – pytamy. Nawet ten, kto za życia był wielkim zbrodniarzem i grzesznikiem może się nawrócić? Tak, każdy ma taką szansę. Musimy jednak pamiętać o tym, że za zło popełnione tu na ziemi, każdy grzesznik zostanie ukarany. Bóg jest miłosierny, ale jest także sędzią sprawiedliwym, który za dobre czyny nagradza a za złe karze. Istnieje przecież miejsce, które nazywamy czyścicem, w którym człowiek musi odpokutować za swe grzechy. Nawet jeśli w pewnym momencie się nawrócił, popełnione zło nie znika bez śladu. Wprost przeciwnie, im więcej zła popełniliśmy na ziemi, tym dłuższa i dotkliwsza będzie nasza męka i kara w czyścicu. Warto zdawać sobie sprawę z tego, że czyściec to nie miejsce, które ma zniszczyć i pognębić duszę ludzką. Wprost przeciwnie, czyściec jest szansą, szansą na to, aby odpokutować za swoje grzechy, oczyścić się ze wszelkiego zła i przygotować na spotkanie z Bogiem w niebie. Z czyścica droga wiedzie już bowiem tylko w jedną stronę – do Niebieskiego Jeruzalem. Dlatego dusze które w czyścicu przygotowują się na spotkanie z Panem twarzą w twarz, pomimo wielkiego cierpienia, żyją cały czas nadzieją, że kiedyś nadejdzie kres ich męki i będą gotowe zbliżyć się do Jezusa. Takiej nadziei nie mają za to dusze w piekle, które poprzez swoje życie i poprzez swój wybór odrzuciły Boga na wieczność, wybierając miejsce śmierci, miejsce wiecznego zła – otchłań.

W naszym życiu chrześcijańskim, aby prawdziwie przeżywać swoją wiarę i autentycznie otwierać się na Boga, nie wystarczy nawrócić się tylko raz. Potrzebne jest nieustanne nawracanie się, nieustanne wyrzekanie się zła i szatana a wybierania Boga i dobra. Kiedy już raz wybraliśmy, tak naprawdę codziennie już musimy wybierać. Każdy dzień naszego życia staje się wtedy

walką o dobre uczynki, unikaniem okazji do grzechu, rozpalaniem w sobie miłości do Chrystusa i drugiego człowieka. Niełatwe to zadania, ale jesteśmy do nich wezwani na mocy chrztu świętego i wspierani mocą samego Boga. Każdy z nas jest także powołany do tego, by pomagać innym spotkać i doświadczyć żywego Jezusa. Nasz Ojciec w niebiosach daje nam szansę, szansę nieustannego nawracania. Korzystajmy z niej jak najlepiej, abyśmy pewnego dnia spotkali się wszyscy w niebie.  
[ks. Wikary]

---

## Misje Święte



Rozpoczynamy w naszej parafii czas wyjątkowy – czas Misji Świętych. Czas dany nam przez Boga, abyśmy mogli pogłębić nasze życie duchowe i odnowić nasze relacje z Jezusem Chrystusem, naszym Panem i Zbawcą. Skąd właściwie w świętym Kościele katolickim wziął się zwyczaj Misji Świętych? Aby odpowiedzieć na to pytanie, musimy cofnąć się w czasie do roku Pańskiego 1540. W tym trudnym dla katolików czasie, kiedy błędna nauka głoszona przez Marcina Lutra oderwała od Kościoła bardzo wielu jego wyznawców, papież Paweł III wydaje bullę,

która powołała do istnienia zakon Jezuitów, którego głównym zadaniem jest stanie na straży świętej i katolickiej wiary a także walka z herezją. W dokumencie tym pojawia się definicja misji, które są opisane jako *wędrownie głoszenie Słowa Bożego na mocy udzielonego przez Kościół posłania, skierowane do katolików, niekatolików oraz pogan. Potrzeba Misji w kościele okazała się tak wielka, że ojciec święty Grzegorz XV nakłada na Kongregację Rozkrzewiania Wiary obowiązek organizowania misji świętych, szczególnie dla wyznawców innych religii i różnych odłamów chrześcijan, aby mogli odkryć z Bożą pomocą drogę do prawdziwej wiary – Matki naszej Kościoła katolickiego. Było to szczególnie istotne dla wielu katolików, którzy ulegli różnym błędom doktrynalnym głoszonym przez licznie powstające w tym czasie odłamy chrześcijańskie. Kościół nigdy nie zamykał jednak przed nimi drzwi. Wprost przeciwnie. Jak dobra matka pragnął przygarnąć do swego serca wszystkich ludzi, także tych zagubionych, aby mogli wyrzec się błędu i herezji i przyjąć czystą wiarę a tym samym, ratować swoje życie wieczne. Z czasem dokonano nowego podziału misji na: misje zewnętrzne, skierowane do osób nie będących formalnie członkami Kościoła katolickiego, misje wewnętrzne, skierowane do katolików. Cel misji dla obu tych grup był jednak taki sam – nawracanie. Wyjątkowe owoce katolickie misje wewnętrzne wydały w Europie w XVIII i XIX wieku, przyczyniając się do wielu nawróceń w Niemczech i Francji. Z czasem zapotrzebowanie na misjonarzy było tak wielkie, że powstało zgromadzenie założone przez św. Alfonsa Maria de Liguori, którego celem było właśnie głoszenie misji świętych. Zgromadzenie przyjęło nazwę *Zgromadzenie Najświętszego Odkupiciela*, ale wielu z nas zna je pod nazwą *Redemptoryści*. Na początku XX wieku przyjął się w kościele zwyczaj, że misje parafialne powinny być organizowane co 10 lat. Dziś rozróżnia się w Kościele dwa sposoby głoszenia misji: głoszenie skierowane do wyznawców innych religii i głoszenie skierowane do katolików, którzy zamieszkują dany region (np. parafię). Uściśla to nawet Kodeks Prawa Kanonicznego. *Proboszczowie zgodnie z zarządzeniem biskupa diecezjalnego powinni w pewnych**

okresach organizować to przepowiadanie, które nazywa się rekolekcjami i świętymi misjami, lub inne formy przepowiadania dostosowane do miejscowych potrzeb. Wezwanie to wydaje się być szczególnie aktualne dzisiaj, w dobie tak wielkiego odejścia od wartości chrześcijańskich licznych społeczeństw europejskich. A przecież Europa zbudowana jest na chrześcijańskich fundamentach, zaś ich niszczenie prowadzi do katastrofalnych skutków, czego zresztą jesteśmy świadkami. Jan Paweł II wielokrotnie podkreślał, jak wielka walka rozgrywa się na naszych oczach. Walka o naszą katolicką tożsamość. Misje święte mają nam w tym pomóc, wykorzystajmy więc dobrze ten czas poprzez modlitwę, rozważanie nauk misyjnych, korzystanie z sakramentów, zwłaszcza z sakramentu pokuty i pojednania, abyśmy zawsze byli Bogiem silni. [ks. Wikary]

---

## Modlitwa Misji Świętych



Dobry i miłosierny Boże! Prosimy Cię o błogosławieństwo dla Misji, które mają być ważnymi dniami dla naszej parafii.

Pragniemy, aby wszyscy doszli do poznania prawdy i zostali zbawieni. Potrzeba do tego łaski Bożej i dlatego z wielką ufnością wołamy: *Przyjdź Duchu Święty, Przyjdź Królestwo Twoje.*

Dopomóż nam przygotować się dobrze do Misji Świętych, aby wszyscy uczniowie Jezusa Chrystusa żyli jak prawdziwi wyznawcy Jego miłości i przebaczenia. Napełnij nas pragnieniem ratowania nie tylko siebie, ale i wszystkich naszych braci i sióstr, żyjących w ciemnościach grzechu i odwrócenia się od Boga.

Użycz misjonarzom światła łaski, żeby nas nauczyli, jaka jest wola Boża i co nam służy do zbawienia. Niech Boskie Twoje słowo, przez nich głoszone, oświeci nas i pouczy, uzdrowi i wzmocni, uświęci i zbawi. Prosimy Cię przez Syna Twojego Jezusa Chrystusa.

Duchu Święty Boże! Pomagaj misjonarzom i całej parafii, aby przez Misje Święte zostało odnowione oblicze naszej parafii.

Matko Kościoła! Bądź Matką parafii w czasie Misji Świętych i razem ze świętymi patronami naszymi wspieraj nas swoim wstawiennictwem. Amen.

*Misje święte to czas szczególnej obecności Chrystusa Odkupiciela, pośród nas, który będzie kierować swoje wezwanie: „Czas się wypełnił i bliskie jest Królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię”/Mk 1,14/. Wprawdzie jest On nieustannie obecny wśród nas, lecz ta Jego obecność podczas Misji będzie bardziej dostrzegana w posłaniu przybywających do nas misjonarzy. Misje święte będą więc zmierzać przede wszystkim:*

- do pogłębienia nasze życia z Bogiem, przez modlitwę*
- do nowego odczytania przykazań Bożych;*
- do znalezienia odpowiedzi na dręczące pytania;*

- do utwierdzenia naszej wiary;*
- do pogłębienia chrześcijańskiej miłości bliźniego w rodzinie, sąsiedztwie i pracy;*
- do wzmocnienia naszej nadziei w życie wieczne.*

*Gorąco Was wszystkich na te Misje Święte zapraszamy. Zapraszamy Was, szczerze wierzących, abyśmy pogłębili naszą wiarę;*

*Was powątpiewających, abyście znaleźli odpowiedź na pytanie związane z sensem życia;*

*Was niewierzących, abyście na nowo uwierzyli Chrystusowi i jego Ewangelii.*

*Czas Misji jest czasem zatrzymania się, zadumy i refleksji. To nowa kolejna szansa, jaką daje Bóg. Was wszystkich prosimy o modlitwę w intencji naszych Misji Świętych.*

**Ojcowie Redemptoryści z Krakowa,**

**ks. Proboszcz Piotr i ks. Wikary Michał.**

---

**Misje parafialne... Już za dwa tygodnie**



Już od dłuższego czasu modlimy się w intencji misji parafialnych, które mają się odbyć w naszej wspólnocie w dniach od 13 do 20 września. Misje to szczególny rodzaj rekolekcji, które odbywają się raz na dziesięć lat. Jest to czas otwierania serca na działanie Ducha Świętego, przez słuchanie słowa Bożego i uczestnictwo w sakramentach świętych, zwłaszcza Eucharystii i sakramencie pojednania z Bogiem przez dobrą spowiedź świętą. Misje parafialne mają długą tradycję w Kościele katolickim, ale ich cel zawsze pozostawał taki sam – rozbudzić w sobie na nowo wiarę i umocnić osobistą relację z Bogiem. Misje to wyjątkowy czas szukania i odkrywania Jego miłości, otwierania przed Nim swego serca i rozpoznawania Jego woli w naszym życiu. To czas myślenia i refleksji, a niejednokrotnie rozrachunku własnym sumieniem w obliczu prawdy o miłosierdziu Boga względem człowieka, względem siebie samego. To wreszcie czas naprawiania relacji z ludźmi, z którymi żyjemy, pracujemy, których kochamy i których nie akceptujemy. To jest czas myślenia razem z Panem Bogiem. On chce myśleć z nami i chce, żebyśmy myśleli z Nim. Misje parafialne to jest właśnie taki czas otwarcia serca przed

Bogiem i uświadomienia sobie, że nasze życie jest zawsze w troskliwych rękach Pana Boga.

Zdajemy sobie sprawę, że również misje parafialne będziemy przeżywać w czasie szczególnym. W niektórych parafiach również misje zostały odłożone na czas nieokreślony, tak jak wiele innych religijnych wydarzeń. Ale myślę, że Pana Boga nie można odkładać, a trudny czas, który właśnie przeżywamy każe nam wręcz przyzywać Jego wszechmocy i miłosierdzia, jeszcze usilniej. Dlatego mam nadzieję, że tegoroczne misje będą miały charakter przede wszystkim modlitewny, czy to podczas wspólnych spotkań w kościele parafialnym, czy też w naszych domach. Okres wielkanocny, który był czasem wielkich obostrzeń związanych z pandemią, rozbudził w wielu rodzinach ducha wspólnej modlitwy, w niedziele i w dni powszednie. Ufam, że uda nam się wskrzesić tego dobrego ducha również w czasie naszych misji parafialnych. I jeśli z powodu trwających ograniczeń, choćby w naszych szkołach albo w całym systemie świadczenia pracy, nasze uczestnictwo w misjach będzie utrudnione, to postaramy się te braki dopełnić w naszych domach, z korzyścią dla naszych rodzin i samych siebie. Modlitwa wspólna i osobista jest samym sercem misji, w której łaska Boża przychodzi do nas, a my zbliżamy się do Pana Boga i bliźnich. Jestem przekonany, że każdemu z nas uda się znaleźć czas dla siebie i dla Pana Jezusa w czasie tych misji parafialnych. Bądźmy też misjonarzami wobec naszych sąsiadów, których znamy. Skierujmy do nich serdeczne zaproszenie. Ja też, ze swojej strony wszystkich Parafian serdecznie zapraszam. **Ks. Proboszcz.**

---

# Następca Księcia Apostołów



Ojciec Święty, następca św. Piotra, papież – wieloma tytułami określa się osobę, która w imieniu Jezusa Chrystusa kieruje świętym i katolickim Kościołem na ziemi. Prymat papieski jest zagadnieniem niezwykle złożonym. Nauka Kościoła na jego temat kształtowała się bowiem przez wieki, a konkretne rozwiązania jurysdykcyjne, prawne i naukowe w tym zakresie ulegały pewnym zmianom. Źródło władzy każdego papieża pozostaje wciąż niezmiennie, a jest nim sam Chrystus, który przekazał apostołowi Piotrowi obietnicę prymacjalną, mówiąc: *„Otóż i Ja tobie powiadam: Ty jesteś Piotr [czyli Skała], i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie”* (Mt 16,18-19). Odczytywana dziś w kościołach Ewangelia przypomina nam to niezwykle wydarzenie. Prymat papieski kształtował się w Kościele katolickim przez

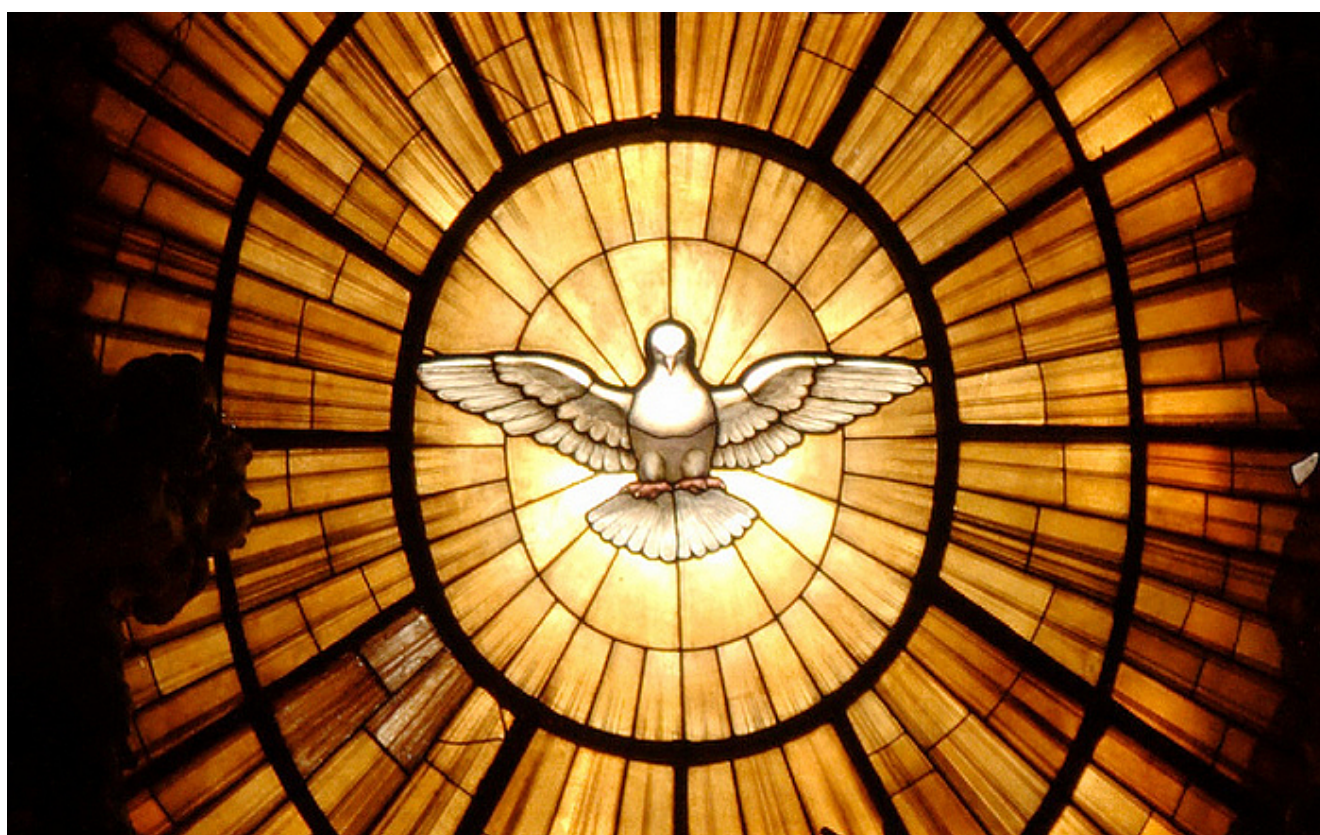
wiele wieków. Pierwsi chrześcijanie nie dysponowali jeszcze rozwiązaniami strukturalnymi, prawnymi i teologicznymi, które dziś związane są nieodłącznie ze Stolicą Apostolską. Tworzyły się one pod wpływem wielu wydarzeń historycznych, często wyjątkowo trudnych dla całego chrześcijaństwa. Wielu katolików zadaje dziś sobie pytanie, jaka jest właściwie rola następcy św. Piotra w Kościele. Sobór Watykański II w konstytucji *Lumen gentium* podkreśla, że Ojciec Święty jest *trwałym i widzialnym, źródłem i fundamentem jedności zarówno biskupów, jak rzeszy wiernych* a Katechizm Kościoła Katolickiego dodaje, że *papież cieszy się z ustanowienia Bożego najwyższą, pełną, bezpośrednią i powszechną władzą duszpasterską*. Na Soborze Watykańskim I zdogmatyzowana została nauka o nieomyślności Ojca Świętego, kiedy przemawia on w sprawach wiary i moralności *ex cathedra*. Dokumenty soborowe wyjaśniały również, że termin *ex cathedra* oznacza, iż papież przemawia w takiej sytuacji jako pasterz i nauczyciel, który wykonuje w ten sposób swój najwyższy urząd. Zwrócono również uwagę, iż tak przekazana nauka dotycząca wiary lub moralności, staje się prawdą dogmatyczną przekazaną całemu Kościołowi. Z tego powodu nauka taka nie może ulec żadnej zmianie. Często atakuje się Kościół mówiąc, że naucza, iż wszystko co powie papież jest nieomyślne. Warto więc pamiętać, że przywilej nieomyślności przysługuje papieżowi w konkretnie określonych sytuacjach. Do tej pory przywilej ten w został wykorzystany tylko raz, kiedy papież Piusa XII 1 listopada 1950 w Konstytucji apostolskiej *Munificentissimus Deus* ogłosił dogmat o Wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny. Widać więc wyraźnie, że Biskupom Rzymu Pan Bóg powierzył wielką władzę ale i wielką odpowiedzialność. W praktyce każdy kolejny papież dysponuje prymatem papieskim złożonym w jego ręce po to, aby pod natchnieniem Ducha Świętego mądrze i rozważnie kierował całym Kościołem katolickim. Władza następcy św. Piotra jest jednak tak naprawdę służbą, stąd często możemy usłyszeć w literaturze i mediach katolickich, że papież nazywany jest Sługą Sług Bożych. Jego zwierzchnictwo nad rzeszami wiernych jest niełatwą posługą, która wierzących ma utwierdzić w świętej

wierze i zbliżyć do naszego Pana, zaś odrzucających Boga otworzyć na jego łaskę i na dar wiary. Jest to zadanie bardzo trudne, dlatego też wielokrotnie słyszymy apele papieża Franciszka, w których prosi nas gorąco o modlitwę w Jego intencji, by jak najlepiej wykonywał powierzona przez Chrystusa misję i z mocą stał na straży świętej i katolickiej wiary. Warto na ten apel odpowiedzieć i regularnie otaczać modlitwą następcę św. Piotra.

[ks. Wikary]

---

## Modlitwa do Ducha Świętego



Ogniu i świetle, który rozpromieniasz twarz Chrystusa, Ogniu, którego przyjście jest słowem, Ogniu, którego cisza jest światłem, Ogniu, który przepełniasz serca łaską, wielbimy Ciebie. Ty, który spoczywasz w Chrystusie, Duchu mądrości i

roзумu, Duchu rady i męstwa, Duchu wiedzy i bojaźni Bożej, wielbimy Ciebie. Ty, który przenikasz głębokości Boga; Ty, który oświecasz oczy naszych serc; Ty, który udzielasz siebie naszemu duchowi; Ty, przez którego odbijamy w sobie chwałę Boga, wielbimy Ciebie. **Św. Efrem**

---

## Powiedz to pierwszy



On był mężczyzną potężnym, o donośnym głosie i szorstkim sposobie bycia. Zaś ona – kobieta łagodną i delikatną. Pobrali się. On dbał, by niczego jej nie brakowało, a ona zajmowała się domem i dziećmi. Później dzieci dorosły, pozakładały własne rodziny i odeszły. Historia, jakich wiele. Lecz kiedy wszystkie dzieci były już urządzone, kobieta straciła swój zwykły uśmiech, stawała się coraz bardziej wątła i blada. Nie mogła już jeść i w krótkim czasie przestała podnosić się z łóżka. Zmartwiony mąż umieścił ją w szpitalu.

Lecz chociaż u jej wezgłowia zbierali się najlepsi lekarze i specjaliści, żadnemu z nich nie udało się określić, na co

zachorowała kobieta. Potrząsali tylko głowami. Ostatni lekarz poprosił na stronę męża i rzekł: – Ośmieliłbym się powiedzieć, że po prostu... pańska żona nie chce już dłużej żyć...

Mężczyzna w milczeniu usiadł przy łóżku żony i ujął ją za rękę. Była to mała, drobna rączka, która zupełnie ginęła w potężnej dłoni mężczyzny. Potem rzekł zdecydowanie swym donośnym głosem: – Ty nie umrzesz! – Dlaczego? – zapytała kobieta lekko wzdychając. – Ponieważ ja cię potrzebuję!

– To dlaczego wcześniej mi o tym nie powiedziałaś?

Od tej chwili stan zdrowia kobiety zaczął się szybko poprawiać. Dzisiaj czuję się doskonale. A lekarze i znani specjaliści nadal zadają sobie pytanie, jaka choroba ją dotknęła i cóż za wspaniałe lekarstwo uzdrowiło ją w tak krótkim czasie.

Nigdy nie czekaj do jutra, by powiedzieć komuś, że go kochasz. Uczyń to dzisiaj. Nie myśl: „Moja mama, moje dzieci, moja żona lub mąż doskonale o tym wiedzą”. Miłość to życie. Istnieje kraina umarłych i kraina żywych. Tym, co je różni, jest miłość. **Bruno Ferrero**